

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

**MROCZNE TAJEMNICE
I SKRADZONE SKARBY**



SHERLOCK HOLMES

NAKRAPIANA PRZEPASKA

Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Shadows,
Secrets and Stolen Treasure (Series 1):
The Speckled Band

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I

ISBN: 978-83-8233-046-5
EAN: 9788382330465
ISBN e-book: 978-83-8233-047-2

Druk: Edica



SIR ARTHUR CONAN DOYLE



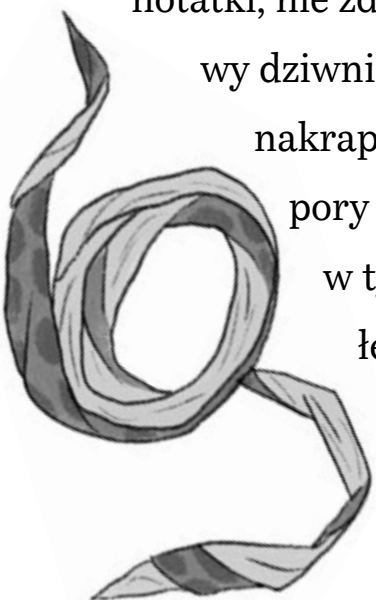


Przez ostatnie osiem lat weszło mi w nawyk opisywanie spraw, przy których pracowałem z moim przyjacielem Sherlockiem Holmesem. Ich okoliczności czasem bywały tragiczne,



niekiedy komiczne, ale zawsze niezwy-
yczajne. Ponieważ Holmes nie praco-
wał dla pieniędzy, lecz z zamiłowania
do sztuki detektywistycznej, nie podej-
mował się zleceń, które nie wzbudzały
jego ciekawości. Trzymał się przy tym
bardzo prostej zasady: im dziwniejsza
sprawa, tym przyjemniejsza praca.

Przeglądając swoje dotychczasowe
notatki, nie zdołałem znaleźć spra-
wy dziwniejszej niż ta dotycząca
nakrapianej przepaski. Do tej
pory nie mogłem jej opisać
w tym archiwum, gdyż by-
łem związany obietnicą



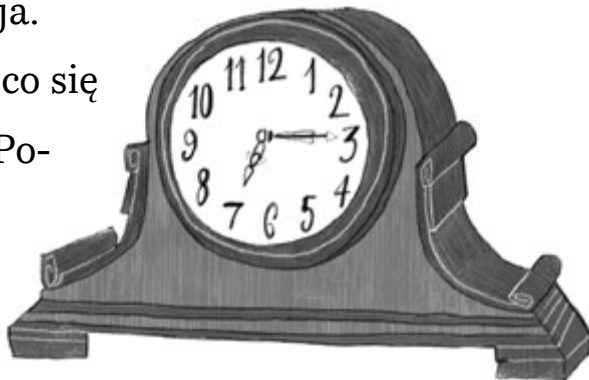
dyskrecji złożoną pewnej młodej da-
mie. Smutna wiadomość o jej przed-
wczesnej śmierci zwolniła mnie z tego
zobowiązania, mogę więc teraz przed-
stawić całą prawdę o śmierci doktora
Grimesby'ego Roylotta i położyć kres
krążącym od dawna najdziwniejszym
plotkom i spekulacjom na ten temat.

Działo się to na początku kwietnia
1883, na bardzo wczesnym etapie
naszej przyjaźni. Sherlock Holmes
obudził mnie, stojąc przy moim łóżku
ogolony i ubrany. Zazwyczaj wstawał
dość późno, przetarłem więc oczy, by
zerknąć na zegar stojący na gzymsie

kominka. Ku mojemu zdziwieniu i lekkiej irytacji okazało się, że jest dopiero piętnaście po siódmej – czyli wcześniej niż moja codzienna pora pobudki, a starałem się trzymać regularnych nawyków.

– Wybacz, że ci zakłócam sen, Watsonie – odezwał się Holmes ze skruszonym uśmiechem. – Wszyscy dziś zostaliśmy wcześniej zerwani z łóżek: najpierw pani Hudson, a następnie ja.

– Ale co się dzieje? Pożar?



– Nie, klientka. Bardzo przestraszona młoda dama przybyła tu z samego rana i nalega na spotkanie ze mną. Czeka w salonie. Musi to być coś bardzo pilnego, skoro pofatygowwała się do mnie o tak wczesnej porze. Zauważyłem, że bardzo lubisz towarzyszyć mi w tych sprawach już od pierwszego spotkania z klientem, więc pomyślałem, że dam ci możliwość wyboru: czy chcesz zostać w łóżku czy może wolisz posłuchać jej historii.

– Mój drogi, za nic nie przepuściłbym takiej okazji – odpowiedziałem już w pełni rozbudzony i podekscytowany

perspektywą nowej zagadki do wyjaśnienia. Nic mi nie sprawiało większej przyjemności niż asystowanie Holmesowi w śledztwie, w poszukiwaniu tropów i wyciąganiu wniosków prowadzących do rozwikłania tajemnicy.

Ubrałem się w parę chwil i zeszliśmy do naszego salonu piętro niżej.

Dama była ubrana na czarno, a twarz miała zasłonięta woalką, przez co trudno było dostrzec jej rysy. Na nasz widok wstała z fotela.

– Dzień dobry, łaskawa pani – przywitał się z nią Holmes pogodnym głosem. – Nazywam się Sherlock Holmes,

a to jest mój przyjaciel i współpracownik, doktor Watson. Może pani mówić swobodnie w jego obecności.

Zerknął na kominek i – co mu się rzadko zdarzało – pochwalił starania naszej gospodyni:

– Ha! Widzę, że pani Hudson była tak dobra i nam rozpałała. Bardzo proszę, niech pani usiądzie tu bliżej kominka, aż drży pani z zimna. Te kwietniowe poranki nadal bywają chłodne. Zaraz poproszę o filiżankę gorącej kawy dla pani.





Holmes zadzwonił po panią Hudson, by zamówić u niej kawę, a tymczasem nasza klientka usiadła wygodnie. Po chwili uniosła woalkę i powiedziała:

– To nie chłód jest powodem mojego drżenia, lecz strach, który mnie prześladuje.

Te słowa od razu przykuły moją uwagę i przyjrzałem się w skupieniu twarzy naszego gościa. Dostrzegłem złąkniony i udęczony, niespokojnie rozbiegany wzrok. Mimo że kobieta nie mogła mieć więcej niż trzydzieści

lat, włosy już zaczynały jej siwieć i wyglądała na bardzo wyczerpaną.

Holmes bez wątpienia również dostrzegł te wszystkie szczegóły i prawdopodobnie był w stanie więcej z nich wywnioskować. Ja spoglądałem okiem lekarza, on zaś okiem detektywa.

– Proszę się niczego nie bać – powiedział uspokajającym tonem. – Pomożemy pani się ze

